Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 37. Nowe, sobota 12-go września 1936 r. Rok XIII.

Polska przez szwedzkie okulary.

Uroczy jest Sztokholm w lecie, gdy słońce obrzuca swymi promieniami miasto rozsiadłe na wyspach, oblane wodą ze wszystkich stron, poprzetykane gęstymi kępami zieleni. Sztokholm ma osobliwy charakter śród wszystkich innych stolic europejskich jest to miasto zarazem arystokratyczne i demokratyczne. Demokratyczny politycznie i społecznie, zamożny, pozbawiony właściwych innym miastom przeskoków od nędzy do bogactwa, żyjący na wysokim dość jednolitym poziomie. Sztokholm uderza jednocześnie każdego turystę swym spokojnym opanowanym ruchem miejskim, elegancją i dobrym wyglądem tłumu ulicznego, brakiem wszelkiej tandety w sklepach, w architekturze miasta, w środkach komunikacji w rodzajach rozrywek. Widać, że jest to miasto i ludność zamożna, ale zamożność ta jest rozprowadzona szeroko i nie ogranicza się do górnej, cienkiej warstwy społecznej, jak to ma miejsce w Nowym Jorku np., czy też w Paryżu lub w Berlinie.

Istniejące między Polską a Szwecją stosunki handlowe zacieśniają się coraz bardziej. Na wzajemne zaś poznanie się obu narodów, na rozkwit sympatii między jednym i drugim krajem wpływa i to wydatnie coraz większy rozwój turystyki, coraz częstsze podróże indywidualne i grupowe do Sztokholmu i do Warszawy, słowem wymiana ludzi i wymiana wrażeń, poglądów, opinii.

Oficer szwedzki i instruktor gimnastyki, kapitan A. Berg von Linden, który był niedawno w Polsce i badał tu na miejscu kwestię wychowania fizycznego, drukuje teraz w pismach szwedzkich artykuły o Polsce. Uwagę kpt. v. Lindena zwrócił przede wszystkim przyrost naturalny ludności w Polsce oraz duża liczba dzieci. Pisze on: „W Polsce przybywa co roku 400.000 dzieci, i największą troską w tym kraju jest to, w jaki sposób nadążyć z budową szkół i zwerbowaniem sił nauczycielskich dla dziatwy w wieku szkolnym, której liczba z 3 milionów w 1929 roku podskoczyła do 5 milionów w 1936 roku". Opisując dalej swoje wrażenia z pobytu w miastach Polski, wyraża się kpt. v. Linden: „Miałbym wprost chęć zabrania z sobą do domu tuzina tych dzieci, gdyż my w Szwecji mamy więcej pieniędzy niż dzieci, a w Polsce rzecz się ma odwrotnie" („Dagens Nyheter").

Duże i korzystne bardzo dla nas wrażenie zrobiły wizyty naszych dwóch nowych okrętów motorowych, „Batory" i „Piłsudski", w porcie sztokholmskim. Podziwiano zarówno ich rozmiary jak i pięknie urządzone wnętrza. Do Sztokholmu przybyło tego lata zgórą 40 okrętów z wycieczkami turystycznymi z różnych krajów, jak widać jednak z głosów prasy, okręty polskie zdystansowały wszystkie inne w opinii Szwedów. Język polski rozbrzmiewał często na ulicach, w kawiarniach i restauracjach sztokholmskich. Przyzwyczajono się tu już do wycieczek polskich i wita się je tak serdecznie i sympatycznie, jak to w Sztokholmie potrafią, gdy chcą.

Chustka była dawniej rzadkością.

Narody starożytności nie znały chustki, nie znano jej i nie używano w Indiach, Persji, Assyrii, Egipcie, Grecji. Poraz pierwszy spotkać się można z chustką u Rzymian, ale i w Rzymie używano ją tylko dla ocierania potu z twarzy. Rzecz dziwna przy tym, że chustkę wolno było nosić tylko mężczyznom. Kobieta, Rzymianka, która pozwoliła sobie na używanie chustki, była wyświęcona z towarzystwa traciła szacunek i poważanie. Plautus i Juwenal podają, że rzymianka, która posługiwała się chustką, narażona była na rozwód. Ojczyzną chustki była Italia. Tam narodziła się ona i tam też weszła w użycie w XIII wieku. W Średniowieczu panie nosiły chustki obszywane koronkami i zdobne w hafty, ale była to raczej ozdoba stroju niż przedmiot właściwego użytku. Chustka stała się potrzebą dopiero w okresie, gdy rozpowszechnił się u mężczyzn zwyczaj i nałóg zażywania tabaki. Jednak do XVIII wieku publiczne korzystanie z chustki nie było dobrze widziane w towarzystwie a na scenach teatrów francuskich nawet wzbronione. We Francji zwyczaj posługiwania się chustką przy wycieraniu nosa wprowadziła cesarzowa Józefina poraz pierwszy na dworze, za jej przykładem poszły damy z arystokracji i chustki weszły w modę. Natomiast w Chinach i Japonii posługiwano się chustkami do nosa od czasów niepamiętnych i to we wszystkich sferach. W Japonii zaś weszły w użycie chustki z bibułki jedwabnej dopiero od lat kilkudziesięciu.

Rośliny sprzed 2000 lat odżyły.

Botanik rosyjski, Al. Kaptierew, odnalazł na wyspie Lachow przy ujściu rzeki Leny resztki przedwiecznej puszczy syberyjskiej jeszcze nie skamieniałe. Przy bliższym zbadaniu resztek roślinności w tym miejscu okazało się, że znaleziono pewne algi morskie, których wiek określił botanik na mniej więcej 2000 lat. Algi te i wodorosty przewieziono do Leningradu i tam w laboratorium wzięto je pod obserwację. Po kilku dniach doświadczeń okazało się, że wodorosty przejawiają znaki życia, pokrywają się świeżą zielenią i rosną. Obecnie utworzył się już z nich pewien rodzaj mchu, na jaki natrafić można w okolicach torfowisk i bagien. Zachęceni tym eksperymentem, botanicy rosyjscy prowadzą teraz podobne doświadczenia z trawą, którą znaleziono w bryłach lodu z nad Amuru.

Mrówki groźniejsze od drapieżników.

Czarne mrówki t. zw. mrówki wędrowne są plagą Afryki południowej i środkowej. Nic żyjącego nie może się oprzeć atakowi czarnych mrówek, przed niezliczonymi legionami których uciekają w Afryce wszystkie zwierzęta nie wyłączając słonia. Mrówki te odznaczają się wielką inteligencją, rozwinęły u siebie talent strategiczny; słysząc co opowiadają o nich naoczni świadkowie pochodów tych owadów, możnaby przypisać im zupełnie słusznie ludzki rozum.

Jeden ze znanych podróżników angielskich, badacz tajemnic puszczy środkowo-afrykańskiej, Fr. K. Pease, stykał się niejednokrotnie z czarnym ludem mrówczanym. Gdy obozował wraz z tragarzami w okolicach Nairobi obudziło go w nocy niesamowite wycie zwierząt. Zerwali się wszyscy; wysłani na zwiady murzyni wrócili zdyszani, wystraszeni, z hiobową nowiną: mrówki! Z gorączkowym pośpiechem wyciągnięto bańki z benzyną i rozlano je wokół obozu. Ledwo ukończono przygotowania nadciągnęły już ze wszystkich stron czarne legiony. Mrówki zatrzymały się przed rozlaną benzyną, której zapachu nie znoszą. Ale po pewnej chwili uformowały coś w rodzaju pomostu żywego przerzuconego przez oblane benzyną miejsce. Trzeba było zatamować atak: podpalono benzynę, buchnęło płomieniem kolisko zatoczone naokoło obozu. Z sykiem i trzaskiem spalił się żywy pomost z mrówek.

Fr. K. Pease stwierdził też, że mrówki przeprawiają się w swych pochodach przez taką przeszkodę nawet jak szeroka rzeka. Zczepiają się one w gęsty kłąb, tworzą żywą kulę, która stacza się do wody, prąd niesie tę kulę i w końcu dobija ona do przeciwległego brzegu; tu rozpada się od razu i znów rozpoczyna swój marsz naprzód. Wędrują mrówki przeważnie w nocy, lub też przez gęste zarośla, gdzie nie dochodzi słońce. Nie znoszą one słońca podzwrotnikowego, które jak twierdzą murzyni zabija je podobno.

Wyposażone w silne szczęki, czarne mrówki porają się łatwo z każdym przeciwnikiem. Atakowi miliardów tych małych a żarłocznych stworzeń nie oprze się nawet słoń. K. Pease podaje, iż widział szkielet słonia obgryzionego do czystej kości przez mrówki. Kolonie, osady, na które napadły mrówki wyglądają po prze ściu ich, jakby je kto wymiótł do czysta: nagromadzone np. w osiedlu mieli w Liberii zapasy żywności, waty, opatrunków etc. zniknęły zupełnie po dwugodzinnym pobycie mrówek. Nierzadko są też wypadki, że ludzie zaskoczeni przez mrówki zjedzeni są żywcem przez straszne owady.

Z plagą mrówczaną walczą w Afryce, ale jak dotąd bez wielkiego skutku. Mrówki pojawiają się nagle, niewiadomo skąd ciągną olbrzymią masą, kolumnami długiemi na paręset metrów, szerokim frontem. Popasają dzień, dwa, dopóki nie poźrą wszystkiego, co się znajduje w domu czy polu i jak nagle przyszły, tak nagle też znikają.

Dieta dla zdrowych.

Diet jest dużo i to rozmaitych. Jednemu przepisują lekarze dietę, z której wyłączone są płyny; zamiast wody, zup, soków otrzymuje pacjent tylko raz na dzień kieliszek czerwonego wina. Innemu znów przepisują dietę wręcz przeciwną: dużo, jak najwięcej płynów, aby przemyć nerki, wątrobę, krew, oczyścić organizm ze szlak, pozostałości, kwasów. Jeszcze inna dieta polega na braku soli, albo też na wyłączeniu tłuszczów i t. d. I — jak się okazuje — w wielu bardzo wypadkach wszystkie te diety są skuteczne, pomagają cierpiącym.

Diety takie lub inne stosuje się u chorych. Wynik wszakże tych diet wskazuje, że wstrząs, który odczuwa organizm przy zastosowaniu nowych zupełnie dań pokarmów jest sam przez się uzdrawiający, że nie tyle rodzaj diety, ile sam fakt zastosowania diety działa korzystnie na organizm. Wychodząc z tego założenia prof. Noorden, znany specjalista chorób żołądkowych i narządów trawiennych, zaleca stosowanie rozmaitych diet i ludziom zupełnie zdrowym. Jest to t. zw. odżywianie zygzakowate.

Jak zaobserwował prof. Noorden, większość ludzi odżywia się z przyzwyczajenia bardzo jednostronnie. Jedni np. nie jedzą prawie wcale jarzyn, bo ich nie lubią, pochłaniają zamałą ilość płynów i t. d. Stąd powstaje nie tylko niedostateczne zaopatrzenie organizmu w określone sole, witaminy etc. ale i pewnego rodzaju nieżyt, zubożenie organów trawiennych. Tu kryje się podłoże i przyczyna złej przemiany materii.

Dieta zygzakowata profesora Noordena, która polega na tem, że człowiek zdrowy raz lub dwa razy na tydzień zmienia gruntownie swój sposób odżywiania, zapobiega właśnie wyszczególnionym wyżej przypadkom. Tak więc człowiek spożywający dużo mięsa przez jeden lub dwa dni w tygodniu będzie spożywał tylko owoce i dania mleczne; wegetarianin znów raz lub dwa razy w tygodniu spożywać będzie mięso i t. d.

Dieta, którą prof. Noorden wypróbował na wielu osobach, może być z łatwością stosowana zwłaszcza w okresie letnim i jesiennym, gdy się ma poddostatkiem świeżych jarzyn i owoców.

Czy wiecie, że...

— W nowym budynku administracyjnym towarzystwa Bata w Pradze Czeskiej biuro dyrektora administracyjnego mieści się w windzie. Za naciśnięciem guzika może się on przenosić z piętra na piętro, stosownie do tego, z jakim oddziałem biura chce rozmawiać.

— 500.000 mieszkańców New Yorku, czyli 15 proc. całej ludności pracującej tego miasta, idzie do pracy dopiero wtedy, gdy dzień się kończy. Tyle bowiem wynosi liczba zatrudnionych pracowników w najrozmaitszego rodzaju przedsiębiorstwach, czynnych w nocy, a więc fabrykach, teatrzykach, hotelach, towarzystwach taksówkowych, straży ogniowej, policji i t. p.

Samoogrzewające się konserwy.

Pomimo nawoływań lekarzy konserwy i wszelkiego rodzaju przetwory są w dalszym ciągu podstawą „menu" przeciętnego Amerykanina. Ale nawet prosta czynność odgrzewania konserw wydaje się w tym kraju rekordowej szybkości i tempa życia zbyt mozolną. Ostatnio pojawiły się na rynku amerykańskim konserwy, które ogrzewają się same automatycznie. Puszka z takimi konserwami znajduje się w większej puszce cynkowej, która posiada dwie przegródki jedną napełnioną wodą, a drugą wapnem. Aby zagrzać konserwy wystarczy przebić mały otwór w ściance przedzielającej obie przegródki. Woda przedostaje się wówczas do przegródki sąsiedniej, łączy się z wapnem a wytwarzające się wskutek procesu chemicznego ciepło wystarcza w zupełności nawet do bardzo silnego nagrzania konserw w wewnętrznej puszce.

Wiedza lekarska na usługach zbrodni.

Dążeniem wszystkich niemal gałęzi wiedzy jest między innemi niesienie pomocy człowiekowi w walce, którą przychodzi mu stoczyć z czyhającymi na jego zdrowie, a często życie wrogami. Najszczytniejsze zadanie w niesieniu tej pomocy przypada w udziale medycynie. Stąd olbrzymie wrażenie wywołują w opinii publicznej wiadomości o zastosowaniu arkanów tej gałęzi wiedzy do celów zbrodniczych. O podobnych wypadkach rozpisywała się prasa światowa w ostatnich czasach kilkakrotnie.

Jeden z lekarzy marsylskich mordował swe ofiary, a następnie wkładał trupy do naczyń z kwasem siarkowym, powodował ich rozpuszczenie i w ten sposób zacierał ślady. Inny lekarz w Rosji sowieckiej uśmiercał swe pacjentki morfiną, gdy stwierdził u nich raka. „Litościwy" lekarz raz jeden pomylił się i trapiony wyrzutami sumienia rozstał się z życiem. W niektórych klinikach amerykanskich dokonywano operacyj plastycznych twarzy znanych bandytów, umożliwiając im w ten sposób ukrywanie się przed władzami. Przytoczone wypadki pomocy, udzielanej przez lekarzy w celach zbrodniczych, kładła opinia publiczna na karb powojennej demoralizacji. Czy słusznie, trudno osądzić, bo i czasy przedwojenne nie są od nich wolne.

Zbrodnicze czyny lekarzy, popełniane przed wojną, których celem było zgładzenie niewygodnych ofiar, należały zazwyczaj do kategorii bardzo skomplikowanych i sprawiających wiele kłopotu władzom śledczym. Najczęściej były to skrytobójcze otrucia środkami, w skład których wchodziły trudniej dostępne związki chemiczne, jady bakteryjne, wreszcie same bakterie. Kilka tego rodzaju afer zajmowało przez miesiące opinię świata. Oto niektóre z nich. W r. 1910 przed jednym z sądów angielskich stanął dr Hyde, oskarżony o to, że otruł kilku swych krewnych jakimś nieznanym środkiem, jak się później okazało mieszaniną strychniny i hodowli prątka tyfusu brzusznego. Nieludzkość tego czynu podkreśla fakt, że dr Hyde, po wywołaniu u swych krewnych choroby pierwszą dawką zabójczego środka „leczył" ich następnie tą samą trucizną, oczywiście ze skutkiem śmiertelnym. W r. 1911 udowodniono dr Paczence otrucie niejakiego Buturlina trucizną w skład której wchodziła tak zwana spermina, dalej groźny jad dyfterytyczny i arszenik. Inny truciciel dr Clark zgładził w Indiach por. Fulmana mieszaniną atropiny i arszeniku. Podobnym sposobem posługiwał się we Frankfurcie n. M. niejaki Hopf. Studjował on medycynę z amatorstwa. Hopf sprowadzał z Wiednia hodowle zarazka cholery i duru brzusznego i truł nim kolejno swe żony. Oczywiście we wszystkich tych wypadkach niema mowy o jakiejś pomyłce w czasie leczenia, lecz o zbrodniczym zużytkowaniu posiadanych wiadomości z dziedziny wiedzy, której zadaniem jest niesienie pomocy ludzkości.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że do OCHOTNICZYCH DRUŻYN ROBOCZYCH przyjmuje się obecnie kandydatów w wieku od 17—20 lat oraz starszych do lat 26, którzy odbyli już czynną służbę wojskową.

Zgłoszenia przyjmuje tut. Zarząd Miejski do dnia 11 bm. w godzinach przedpołudniowych.

Pierwszy transport kandydatów odjeżdża z Świecia do Grudziądza dnia 15 bm.

Kto nie zgłosi się do wspomnianych drużyn, ten nie może liczyć na żadną pomoc ze strony miasta.

Nowe, dnia 5 września 1936 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Obwieszczenie.

Zakazuje się używania drogi prowadzącej z cegielni majątku Nowe do wsi osadniczej Bochlin.

Droga ta z powodu zniszczenia zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Zarząd Gminny w Nowem ani właściciel majątku Nowe nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za mogące powstać wypadki.

Nowe, dnia 5. IX. 1936 r.

Wójt Gminy:
(—) Felski.

Pokaż palec, a powiem ci jaki masz wzrost.

Oznaczenie wzrostu u osób żywych nie przedstawia większych trudności. Dokonuje się go przy pomocy odpowiedniej miary pionowej. Podobnie stwierdzić można długość zwłok ludzkich. Na pewne trudności natrafia jednak lekarz, gdy do zbadania wzrostu otrzyma tylko część ciała ludzkiego i na tej podstawie ma określić, ile wynosił wzrost zmarłego, do którego dana część ciała należała.

Żmudne obliczenia badaczy doprowadziły do wynalezienia kilku systemów, którymi w takich wypadkach można się posłużyć. Twórcy tych systemów oznaczyli na wielkim materiale badawczym stosunek zachodzący między długością poszczególnych kości i długością całego szkieletu ludzkiego. Przekonano się w trakcie tych badań, że długość szkieletu mężczyzny dorosłego jest 2.82 razy większa od długości samego kręgosłupa, 3.84 większa od długości kości udowej, 7.9 razy większa od długości czaszki, 9.72 razy większa od długości stopy i t. d. Wystarczy więc np. zmierzyć długość kośćca, z którego tę kość wzięto. Do cyfry tej należy doliczyć 3 do 5 cm. jako poprawkę za utracone tkanki miękkie, pokrywające kościec i wówczas dopiero otrzymamy cyfrę odpowiadającą rzeczywistej wysokości człowieka, do którego dana kość należała. W ten sposób dr Mayer w r. 1869 oznaczył ze znalezionej w tym roku na Wawelu m. in. kości udowej Kazimierza Wielkiego wzrost ostatniego z Piastów.

Na najciekawszy pomysł obliczenia wzrostu człowieka według długości części ciała wpadł dr Gentili. Przekonał się on, że wzrost człowieka równa się 16-krotnej długości średniego palca ręki. Dokonane w ten łatwy i dostępny sposób pomiary dają wcale dokładne rezultaty. Pomiaru długości tego palca dokonuje się od strony grzbietowej ręki. Wystarczy więc zmierzyć długość środkowego palca ręki, by rozwiązać kwestię wzrostu człowieka dorosłego.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że wykaz wymierzonych składek, przypadających od drobnych producentów rolnych za rok 1935 z tytułu ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie, wyłożony jest do publicznego przeglądu w biurze Zarządu Miejskiego (pokój nr. 1 kasa) począwszy od dnia 3 września 1936 r. na przeciąg 2-ch tygodni, czyli do dnia 17 września 1936 r. włącznie.

Wszyscy zainteresowani mogą w powyższym okresie wykaz składek przeglądać. Przeciwko wymierzonym składkom płatnicy mogą wnieść odwołanie do Ubezpieczalni Społecznej w Tucholi za pośrednictwem Zarządu Miejskiego w przeciągu 4-ch tygodni licząc od pierwszego dnia wyłożenia wykazu czyli w okresie od 3 do 30 września 1936 r. Sprzeciwy należy wnosić na piśmie, bądź też ustnie do protokołu.

Z dniem 3-go września 1936 r. rozpoczyna się bieg terminu płatności wymierzonych składek i upływa po 4-ch tygodniach czyli z dniem 30 września 1936 r.

Wzywa się wobec tego płatników składek ubezp. od wyp. w rolnictwie by najpózniej do dnia 30 września 1936 r. zapłacili w Kasie Miejskiej składki przyczym zaznacza się, że ewtl. wniesienie sprzeciwu nie wstrzymuje obowiązku terminowego zapłacenia składek.

Po upływie terminu płatności doliczone zostaną ustawowe odsetki za zwłokę, a niezależnie od tego wobec opieszałych płatników wdrożone będą kroki egzekucyjne.

W interesie więc płatników leży, by w celu uchronienia się od niepotrzebnych kosztów egzekucyjnych i odsetek, przestrzegali termin płatności (do 30. 9. 1936 r.).

Nowe, dnia 2 września 1936 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Obwieszczenie

o rejestracji poborowych.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl art. 26 ustawy z dnia 25 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr. 60/1933 poz. 455) w dniu 1 października br. rozpoczyna się rejestracja poborowych i trwać będzie do 30 listopada br. włącznie.

Do rejestracji obowiązani są zgłosić się osobiście w Zarządzie Miejskim w godzinach urzędowych (od 8 do 12) wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1916, posiadający na terenie tut. gminy miejskiej swoje miejsce zamieszkania, przynosząc ze sobą wszelkie dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania oraz zaświadczenie o rejestracji 18-letnich.

Osoby, które nie mają miejsca zamieszkania lub których miejsce zamieszkania nie jest znane, obowiązane są zgłosić się do rejestru poborowych w zarządzie gminy miejsca pobytu.

Winni zaniedbania obowiązku zgłoszenia się do rejestracji w podanym terminie, karani będą grzywną do 3000,— zł i aresztem do 3 miesięcy, albo jedną z tych kar, zgodnie z art. 99 wyżej wymienionej ustawy.

Nowe, dnia 9 września 1936 r.

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Zgłaszanie szkód, wyrządzonych przez wojsko.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że w wypadkach wyrządzenia przez oddziały wojskowe ćwiczące szkód polnych lub innych szkód, wymienionych w rozporządzeniu Min. Spraw Wojskowych z dnia 3 września 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 85 (poz. 767), powinni poszkodowani mający zamiar roszczenia sobie pretensji o przyznanie im odszkodowania przez wojsko za poniesione straty:

a) w wypadku, gdy żądane odszkodowanie nie przekracza sumy 250 zł, wnieść podanie w miarę możności natychmiast po wyrządzeniu szkody do dowódcy tego oddziału, który wyrządził szkodę lub do którego należy winny jej wyrządzenia, a to celem przeprowadzenia rokowań ugodowych z poszkodowanym i załatwienia sprawy wynagrodzenia szkód w drodze polubowej,

b) w wypadkach, gdy żądane odszkodowanie przekracza sumę 250,— zł lub gdy bezpośrednie rokowania ugodowe z władzami wojskowemi nie doprowadziły do rezultatu, albo też gdy z jakichkolwiek przyczyn nie nastąpiło zgłoszenie roszczenia pretensji u dowódcy oddziału wojskowego — wnieść podanie o odszkodowanie do właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej nie później niż w terminie 14 dni od dnia wyrządzenia szkody lub od dnia zakończenia rokowań ugodowych, które nie dały pozytywnego wyniku, a to celem rozpoznania sprawy wynagrodzenia szkód przez komisję mieszaną zwołaną przez kierownika pow. władz. adm. og.

Nowe, dnia 3 września 1936 r.

Zarząd Miejski:
(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Wielebnemu Ks. Proboszczowi, Cechu Stolarskiemu oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszej drogiej matki i babci, również za złożone wieńce, kwiaty i wyrazy współczucia składa serdeczne

Bóg zapłać!

Rodzina Żurawskich.

Nowe, w wrześniu 1936 r.